Rok VI. Nowy Sącz, dnia 1. marca 1899. Nr. 7.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:
W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „
Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres: Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. Wydawca: Stanisław Potoczek.

Kalendarz kościelny. 1. Ś. Albina bisk. 2. C. Symplicynsza. 3. P. Kunegundy. 4 S. Kazimierza. 5. N. *A. 3 Głucha.* 6. P. Kolety panny 7. W. Tomasza z Ak. 8. Ś. Jana Boż. 9. C. Franciszki. 10. P. 40 Męczen.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Drogi do jedności.

Już kilka razy czytamy w „Związku chłopskim“ serdeczne i uczciwe wezwanie kierowników „Związku« do wszystkich stronnictw ludowych w kraju, aby raz porzuciły drogę wzajemnej nienawiści i aby się zjednoczyły w jedno stronnictwo wielkie. Nikt nie może zaprzeczyć, że skutki takiej jedności byłyby dla ludu bardzo korzystne, albowiem w jedności leży potęga i jednością tylko dochodzi się do pożądanego celu. Wszyscy sprawie ludowej życzliwi ludzie dawno już wyglądali tej jedności i przewidywali ją w niedługim czasie. Więc teraz po odezwie „Związku“ cieszą się tem więcej, że hasło do zgody padło ze strony tej partyi, która otwarcie i od początku stanęła na gruncie narodowym tj. na polskim z wyłączeniem żydów, długowiecznych gnębicieli ludu — i na katolickim— i co ważniejsza, mimo różnych przeciwieństw uderzających w nią z zewnątrz czy wewnątrz stronnictwa — wytrwała na swym posterunku.

To wezwanie do zgody wypowiedział „Związek chłopski“ i tak być powinno. Z duszy otwarcie katolickiej musi wcześniej czy później wypłynąć miłośc, bezinteresowność i pragnienie zgody.

Na ten pokojowy głos odpowiadają kierownicy innych stronnictw.... jak im podyktowało ich zapatrywanie partyjne — osobiste. (Nie krytykuję „jak“, aby nie drażnić).... Rozwiązanie pytania, które stronnictwo jest najlepsze, należy jeszcze do przyszłości — my chcemy tylko wypowiedzieć swoje zapatrywanie, które stronnictwo uważamy za najlepsze.

Zdaje się nam naprzód, że owo stronnictwo dla ludu jest najlepsze, w którem lud sam rządzi, a posłowie jego go słuchają i potrzeby jego znają i odczuwają. Widzieć się z włościanami na uroczystym wiecu, zwołanym raz na rok lub dwa lata — wtedy, kiedy oni są w podrażnienin lub w świątecznym nastroju, to nie znaczy jeszcze znać lud lub jego potrzeby.

Dalej, najlepsze stronnictwo ludowe powinno być oparte na *tradycyi ludowej;* musi popierać nie to, co się przewodnikowi podoba, ale to, co kocha lud i do czego lud jest przywiązany. Lud nasz w pierwszym rzędzie jest szczerze i głęboko katolickim ludem. Przyjdź przewodniku na wieś, przyjdź do kościoła — patrz, co się tam dzieje, będą ci łzy płynąć na widok dziecięcej pobożności włościan. Ty nie wiesz może, że lud zrodził się z wiarą, że ona kieruje nim na każdym kroku jego życia—nie mówię, politycznego, bo dotąd lud zbałamucony rozmaitymi stronnictwami, nie mógł się zoryentować w sytuacyi — ale życia codziennego — lud z wiary żyje — od pierwszego krzyżyka, który rano wstając, kładzie na siebie, aż do ostatniego przed udaniem się na spoczynek, wszędzie ogląda się na wiarę. Jeżeli ten sam lud na Litwie i Podlasiu oddawał życie za wiarę — to gdyby było potrzeba, to niewątpliwie u nas do męczeństwa za wiarę jest gotów. Poznaj stąd przewodniku, że nie jest najlepsza droga: lać zimną wodę na pobożność ludu, lub ją nawet pragnąć zagasić.

Więc powiesz, że ten i ów z włościan okazuje niechęć ku księżom i tej niechęci daje wyraz w listach do redakcyi! Czegóż to dowodzi? Niczego więcej tylko tego, że albo ksiądz nietaktownie z nim postępuje, albo też on

sam jest nietaktownym — w obu zaś razach nie należy niechęci do księdza mieszać z wiarą i religią. Ten, który na księdza narzeka, może jeszcze być dobrym katolikiem. Według starego szablonu nie można zresztą mierzyć dzisiejszych kapłanów! My coraz więcej będziemy działać — i działać ze skutkiem.

Długo różni ludzie pracowali na to, że na chwilę zaufanie nasze u ludu zostało zachwiane, ale przyjdzie czas...

Leon XIII. do robotników francuskich 8. października 1898 r. powiedział: Jeżeli demokracya przejmuje się naukami, których dostarcza rozum oświecony wiarą... jeżeli w poszukiwaniu możliwych rozwiązań zagadek społecznych, które codzień powstają, nie traci z oczu ani na chwilę tej miłości nadludzkiej, którą Chrystus Pan stanowczo uznał za charakterystyczne znamie swoich wyznawców — jeżeli jednem słowem demokracya chce być chrześcijańską, da ona waszej ojczyźnie przyszłość pełną pokoju i szczęścia«.

Mądrości nikt nie zaprzeczy Ojcu św. Otóż jeżeli ją uznajecie — pospołu ze „Związkiem", przyjmijcie katolicyzm za podstawę swego działania. Stronnictwo wtedy stanie się potężne. Półtora tysiąca księży stanie z wami do pracy — do pracy mówię, nie do zaszczytów. My bowiem odbierać wam mandatów nie chcemy — często lepiej jest, że uczciwy katolik świecki siedzi w Wiedniu lub Lwowie, niż kapłan, ile że to posłowanie nie bardzo się godzi z naszymi obowiązkami duszpasterskimi. Niech tylko widzimy, że lud w posłach ma dzielnych obrońców potrzeb jego wiecznych i doczesnych, będziemy tem zadowoleni.

Więc łączcie się kochani Bracia — jeszcze raz wołam, ale sprawy bożej w cieniu nie stawiajcie. Wtedy zrobicie wiele, bo do pracy waszej przystąpi Wszechpotężna Prawica Boża. *X. A. W.*

N b. p. J. Ch. Słychać zewsząd nawoływania takie, żeby do jedności się połączyć, a to nietylko cały naród, ale najsamprzód redaktorzy, to jest: nasz Pan poseł Potoczek i ks. Stojałowski i Bolesław Wysłouch, P. Danielak i od „Krzyża" Zawadzki A zatem wszyscy ci, którzy się nazywają opiekunami biednego narodu, aby pojednali się sami najprzód, to potem nie trza wołać, że naród nie trzyma jedności. Bo cóż się dziwować milionom narodu, że tu tak, a tu tak, skoro stronników jest zaledwie kilku, a zawsze jakieś łatki przylepiają sobie, a najwięcej,..,.. (wykreślamy kto... aby nie drażnić. Red.)

Jak to niema dziwoty tym plotkarzom, jak ten,..,.. to prawie tak, jak Filip z konopi wyskakuje i plecie wyzwiska naprzeciw, jednem słowem mądrych ludzi. Bracie, jesteś niegodzien, jak stoi w piśmie, rozwiązać rzemyka, nie żebyśty rzucał potwarz przeciw takim ludziom, którzy są godni poszanowania... Obejrzyjno się za siebie, czy tam niema lepszych jak ty bracie, i dużo mądrzejszych, a przecie tyle nie plechtają, co ty. Tak tak, bracie:

„Nie masz głowy do obmowy, wraź język do twarzy, a nie rób potwarzy".

Tak bracia włościanie, starajcie się cały ogół złączyć w jeden łańcuch, a mamy posłów, to nie dadzą się ogniwom przecierać, ale będą kuć na jedno razem, i będzie siła, a w jedności. Nie wygadywać na tę a tę gazetkę, że to tamta lepsza, ino tak, jak ja: zaprenumerowałem „Związek" i zmówiłem jednego i drugiego i trzeciego wnet zmówię, to trzymamy już: *Przyjaciel i Krzyż*, a są i tacy, co trzymają *Wieniec i Pszczółkę i Ruch*, — to razem ten czyta tę, ten tamtę, i razem wiemy wszystko potrochu. Ale pyskować, to nie — bo do tego czasu każden postępuje podług swego zdania. A jeżeli się zbierze taki wiec ogółowy jaki uchwalą, to może Pan Bóg da, że się zrobi jedność, to potem jeden ogół oprze się nieprzyjaciołom. — Tyle na tym czasem. *A. Drozdowski.*

Kilka ważnych uwag.

N. b. p. J. Ch. Zawada (powiat Limanowski).

Monopol wódczany. Z powodu Jubileuszu Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa była wydana prośba przez chłopów miłujących kraj, ażeby Rząd zaprowadził na pamiątkę *monopol wódczany*, ażeby uratować nas włościan od ruiny materyalnej i moralnej.

Wyglądaliśmy z wielką nadzieją, że Wysoki Rząd raczy się zmiłować, że w tym roku jubileuszowym nas wyratuje z tego prawdziwego *piekielnego jarzma* żydowskiego. Ale to widać głos nasz jest głosem wołającego na puszczy. Zawstydzają nas inne kraje, chociaż niekatolickie, bo mają monopol rządowy, gdzie żydzi nie potrafią zatruwać młodego pokolenia. U nas dzieje się inaczej. *Żydzi są zanadto uprzywilejowani*, Rząd im pozwala zanadto — a żydzi mieszają do trunków przeróżne babraki, jak to: tytoń, wapno i rozmaite paskudne rzeczy, i gospodarują jak im się podoba, a nikt ich nie dogląda. Wprawdzie są nibyto „finanse", ale co: gdy mu żyd da się najeść i opić, to taki „financ« powie, że wszystko ma dobre, i żyd pogłaszcze się po brodzie i robi dalej geszeft.

Nasze miasta i wioski lecą do upadku. Bo proszę: Gdy młode pokolenie zatruwa się taką wódką, to też koszlawieje, nie rośnie, rozum traci tak, że potem niema z niego ani żołnierza, ani gospodarza, ani obywatela. Już nie mówię o starych pijakach, bo to wnet wymarnieje. Ale młodzież koniecznie wypada ratować. Znam takie wsie, co mają grunta dobre, aże mają karczem wiele i są pijakami, to też bardzo mało dają żołnierza, i są same niedołęgi, kaleki. Tacy ludzie nie słuchają ani księdza, ani nauczyciela, tylko żyda.

Oj tak, przejdźmy kryminały, zapytajmy: dlaczego tu się dostali, a powiedzą nam: „żeby nie wódka, toby tu nie byli". Porachuj Wysoki Rządzie, ile pieniędzy pożerają kryminały? A porachuj karczmy w Galicyi i porachuj szkoły, a będziesz wiedział, że dyabelskie szkoły stanowią ogromną liczbę. Karczmy są nasieniem wszystkiego

złego. Skąd powstali socyaliści, nihiliści, anarchiści? Kto je wychował? karczmy i jeszcze raz karczmy i żydzi.

Wprawdzie jest dobre nasienie, które trzyma jeszcze ludzi, a temi są księża. Ale czy Rząd otacza opieką księży? O nie. Przypatrzmy się: najniższy urzędnik bierze tylą pensyę, co ksiądz wikaryusz. — A do tego lud przez żydów zbiedniały, zagrody potargane, niema żadnej ofiary.

Dostaje taki ksiądz 25 złr. miesięcznie, a tu trzeba 16 lat nauki, Co takie nauki kosztują, co najmniej dwa tysiące. Trzeba zaparcia samego siebie. To też nic dziwnego, że taki student niejeden boi się i nie zostaje księdzem. To też brak i coraz mniej księży. *) A wam powiadam, że gdy księży zabraknie, to z pewnością i rządu nie będzie. Bo wtedy powstaną najrozmaitsze sekty i wtenczas i wojsko okaże się za słabe. Prawda, ma się trochę ku lepszemu, bo już liberały i żydziarze upadają, ale jeszcze jest dużo złego. Bo tak przed dwudziestu laty opanowali urzędu stańczyki i liberały. To też radzili, aby księży ograniczyć, aby ich jak najmniej było. Ale Bogu dzięki, PanBóg dał nam na te czasy dzielnych obrońców ludu. A stańczyki i żydziarze zwijają się jak żmije jadowite.

Żydzi są chorobą całego społeczeństwa. Przed kilku laty przyszedł do Stronia Cheśla Sindman. Prawie nie posiadał nic więcej prócz swojej żony, bo jeszcze u mojego ojca pożyczał pieniędzy. Postarał on się o karczmę, zaraz rozpuścił swoją czarodziejską sieć, jak się zbratał z jednym kmieciem, który posiadał majątek wielki, bo miał gruntu 60 morgów. Jak zaczął pić, tak w 3 latach przepił wszystko, a sam skończył za ścianą życie u żyda. A ów żydek rozpajał dalej ludzi. A że przódy były wolne muzyki w niedziele i w zapust, to też żyd zrobił wielki majątek i był sobie pan, a ludzi tyle zdemoralizował, że się działy najgorsze rzeczy, tak, że ludzie z dalszych okolic bali się iść przez tę wieś, bo pijaki zastępowali, rabowali i bili, a co zrabowali, to zaraz przepili. (A „stanu wyjątkowego“ na to nie było?)

Wójt gdy przygrażał, to ów żydek uczęstował i wójt nic nie mówił. Dotego pani była żydziarka, bo panowie prawie wszyscy żydów popierali, tak i ta pani wypuściła mu folwark. Teraz już nie mówili mu „Cheślo“, ale panie i kłaniali mu się lepiej, jak samej dziedziczce. Ale on nie porzucił swojego rzemiosła, rozpajał ludzi dalej. Za kilka lat nakupił pola wiele, a folwark zniszczył ogromnie. — Nareszcie miał już dużo pieniędzy, zdał bratu karczmę, którą postawił na tym gruncie, co zabrał za wódkę od tego pijaka, com spomniał o nim, a sam kupił sobie w Nowym Sączu kamienicę. No i jest sobie pan, ale dyabelskiej ponęty nie zarzucił. Zdał on ją bratu. Ten ma swoją karczmę a zarazem i propinacyę. Teraz mu nie można nic wiela zrobić, bo ma jak to mówią takie ziele, co jak tego zada z wódką, to ten już musi pić.

W wigilią Bożego Narodzenia i w Boże Narodzenie prawie całą noc szynkował. Dziwię się wójtowi. że takiego żyda nie skontrabantuje, bo to dosyć dzielny wójt.

Bardzo dobry prawdziwie ludowy człowiek jest pan Marszałkowicz, który wiele dobrego zdziałał, zaprowadził porządek, bo mają straż ogniową — karczmy, co do niego należały, skasował i wiele dobrych rzeczy zrobił; ale z tym żydem nie może nic zrobić, bo on ma swoją własną karczmę.

Tylko monopol Rządowy mógłby na to poradzić. Wołać nam tedy potrzeba do Rządu, do Sejmu, do Rady Państwa o monopol wódczany, aż wyszturmujemy.

Piszcie i podpisujcie o monopol teraz do Sejmu, choćby z każdej wsi. To się będzie nazywał szturm. Posyłajcie te petycye albo na ręce posłów, albo na ręce Związku, a Związek odeszle posłom i będzie spisywał wszystkie petycye. Petycye bez żadnych stemplów, bez niczego. Wystarczy kilka słów: Wysoki Sejmie! Prosimy o monopol wódczany. Można pisać także obszerniej, opisywać szkodliwy wpływ karczmy, różne wypadki i podpisy. (Przypisek od Redakcyi).

Nie spuszczajmy się na opiekę — pracujmy sami nad sobą, *omijajmy żydów*, unikajmy szynków, bo jak się my poprawimy, to i los nasz się poprawi. Jak się doczekamy wyborów, stanijmy jak jeden mąż. Wybierzemy człowieka zaufanego nie kiełbasiarza.

Poseł hrabia Wodzicki ani sprawozdania nie zdał, a przed wyborami złote góry obiecywał. Skoro teraz jest spiącym posłem. Ale to nauka dla Was wyborcy limanowscy. Niech wam nie smakują judaszowskie kiełbasy i śmierdziucha przeklęta. Miejcie sobie to na pamięci, że już teraz klną na was, a pokolenie nasze będzie was przeklinać. A to jest straszna rzecz, jeżeli pokolenie przeklina.

Karczma jest źrodłem zbrodni. Przykłady. Mamy księży dobrych, którzy pracują, ledwie płuc im starczy. Ale nie mogą wszystkich naprawić, bo złe bardziej się szerzy niż dobre. Można tysiące przykładów naliczyć, do jakich zbrodni przeklęta karczma prowadzi. Ale ja wam jeden fakt przedstawię, do czego pijaństwo prowadzi.

We wsi Siekierczynie jeden chałupnik Tomasz Cięciel był porządny człowiek, dopóki się nie oddał pijaństwu. — Do tego przyszło, że w miesiącu styczniu będąc całkiem przepity, bo przedtem trzy dni pił, przyszedł do domu i *zabił swoją żonę,* która była w ciąży, doktorzy uznali, że miała porodzić za osiem dni, — a sam wyleciał boso do lasu i umarzł. Przedtem zabitą wywlókł do sieni, po-

*) **Brak księży** ma jeszcze jednę przyczynę: Duch teraźniejszy jest to duch „używania“, duch przeciwny duchowi Chrystusowemu. Młodzież w szkołach zatruwa się tym duchem, bo on panuje w całem otoczeniu. I tak każdy woła: ja mam mało, a drugi: ja powinien mieć więcej. Do tego kształci szkoła. A szkoła chować winna młodzież dla chwały Boga i dobra ludu, czyli do poświęcenia. A wtedy więcej młodzieży szłoby na księży. Ale tak pojedzie dalej aż się urwie, aż runie ten „porządek“ przeciwny duchowi Chrystusowemu, sam siebie pożre i zginie. (Przyp. Redakcyi).

otwierał drzwi i zostawił dwoje dzieci małych. A że było daleko ode wsi i nikt nie słyszał, dzieci odziały matkę pierzyną i same przy niej leżały. Dopiero ludzie szli do kościoła i zastali onę nieżywą, zamordowaną okropnie — a dzieci mało żywe od moru i krowę też mało żywą. — A onego znaleźli dopiero w piąty dzień umarzniętego.

Oto mamy postęp z karczem, które nam pożerają dobro doczesne i wieczne.

Stan wyjątkowy na karczmy. Niechno Wysoki Rząd weźmie do serca, a niech nam zaprowadzi *monopol wódczany* rządowy, a uczyni nam najlepszą przysługę. Bo jest dużo złego po wsiach, a co dopiero w miastach!

Stańczyki i socyaliści. Dopoki będą posłowie wybrani ze stańczykowskiego gniazda, dopóty będzie bieda. Już lepsi są socyaliści aniżeli stańczyki. Jabym nic nie powiedział socyalistom, bo oni mają wiele dobrych zasad, żeby tylko nie byli za żydami, a księży nie prześladowali. Bo myślą socyaiiści, że gdyby księży nie było, toby się ich urojone państwo utrzymało. O nie. Powstałoby tak, żeby sami siebie ludzie pożerali. — Bo przypuśćmy, czy który ksiądz zakłócił porządek społeczeństwa? nie. Czy który z księży podburzył kogo, ażeby nie słuchał przełożonych? nie. Poświęcił się nie dla majątku, ale żeby Bogu przysporzyć świętych. Rząd ich ograniczył ustawami, a oni nie szemrają, nie dopominają się o polepszenie bytu, milczą w cierpliwości. Przódy nie byli jeszcze ludzie tak wyssani przez żydów, dawali ci ludzie większe ofiary. Teraz ludzie wyłuszczeni przez rozmaitych lichwiarzy żydowskich, prawie każdy walczy z biedą wielką. Urzędnicy mają mniej pracy i pensyę większą, a mimo to wołają o powiększenie pensyi. Karczmy, notaryusze, adwokaci, lichwy żydowskie, kasy zaliczkowe i różne biórokrata, to wszystko gniecie chłopa, ale księża nie, i jeszcze raz nie. Dlaczegóż socyaliści najbardziej na księży nastają? Dlaczegóż nie walą w tamtych, co bardziej ludowi dokuczają.

Socyaliści, przestańcie wygadywać na księży, bo lud was nie słucha. Bo lud już przejrzał, nie pójdzie z wami, owszem oburza się na was. Lepiej przyłączcie się do nas, krzyków i hałasów nie róbcie, lepiej radźcie wspólnie nad niedolą naszą, bo tak samo was bieda gniecie, jak i nas włościan. Starajmy się machinę rządową naprawić, którą stańczyki przekręcili, żydzi z tego skorzystali, liberały uchwalili, a Niemcy zatwierdzili. — A teraz wiecie z kim macie walczyć dla dobra ludu?...

Jest między nami wada wielka, a tą wadą jest pijaństwo. Tego się koniecznie musimy pozbyć, bo moi kochani ja sam pamiętam, ilu to na dziadów poszło przez pijaństwo, ludzi, coby mogli po dziś dzień pracować. Zostanie wójtem, zaraz pije, bo myśli, że on to już mądry, a żydkowie zaraz częstują, bo wiedzą, że jak wójt pijanica, to wszystko idzie po ich woli.

W Łukowicy niedaleko od nas jest wójt pijak, to też żydzi gospodarują jak sami chcą. (A Starostwo). — W niedzielę żyd Juda Sandezer nie zamyka sklepu, tylko sprzedaje towary, a wójt przejdzie się nie na to, aby żydowi dał przygróz, tylko aby się upił. Teraz chodzi od domu do domu i nosi wódkę i prosi, aby na niego głosowali. A żydzi dają mu za darmo, bo wiedzą, że się im to wróci z procentem. Teraz ma radnych mało, bo tylko pijaków. To też jak mają gromadę, to tak radzą, że się przódy upiją aż się . . . . . . od pijaństwa i leżą na ziemi jak nieboskie stworzenia.

Ja nie taki stary, bo dopiero liczę lat 36, a już pamiętam sześciu pijaków, *co na drodze życie skończyli* — wskutek pijaństwa. A co umiera powolną śmiercią! a co kaleków! Wójt ma niedaleko do szkoły, a nie posyła. Nauczyciela mają dobrego, który chce, aby dzieci co umiały, musiał wykazać na karę 18 złr. wójta i radnego.

Tó też wójt i jeden radny psy wieszają na nauczycielu. Ale się im nie uda, bo my, wszyscy, którzy posyłamy do szkoły, gotowiśmy przysięgać, że on dobrze uczy; do kieliszka nie zagląda, przeto Rada Łukowicka nierada na niego. Patrzcie Bracia drodzy, że pijak najlepszych rzeczy nie rozumie. Bracia drodzy, nie wybierajcie na wójta żadnego pijaka, bo on do niczego dobrego nie poprowadzi.

Założyliśmy kasę w Łukowicy za staraniem Wbnego księdza proboszcza, i dostaliby pieniędzy, ale pijak wójt nie da pieczęci, bo mu żydzi na to nie pozwolą. Poznajcie przywódcy socyalistów, że nie księża są tem waszem złem, ale żydzi i stańczyki, liberały i Niemcy. Daremnie się łudzicie, że włościanie pójdą z wami. O nie.

Przykład z Węgier. Byłem na Węgrzech w Peszcie. Tam także opanowali liberałowie i żydzi wszystkie urzęda, a co jest? Pijaństwo i morderstwa, a ludzie, robotnicy chodzą na pół obdarci, bo co kilka kroków — to karczma, a w niej otyły żyd i ten tryumfuje. A chociaż księży odsunęli całkiem od polityki, i tak niema zadowolenia. Narobiło się takich rabusiów, co wcale nic nie robią, tylko rabują ludzi, a co zrabują, to zaraz zaniosą do karczmy, a żydowie niczem nie pogardzają. Otóż poznajecie, czy nie żydzi są nasieniem wszystkiego złego. Bez kościoła, bez wiary katolickiej nic dobrego uczynić nie można. Bo jeżeli Pan domu nie buduje, daremnie rzemieślnik pracuje. A więc katolicy, bierzmy się do dzieła, nie dajmy się bałamucić, a pokonamy stańczyków liberałów i żydów. Czego Wam z całego serca życzę.

Czytelnik Związku stronnictwa chłopskiego
Wojciech Waligóra.

Z doświadczeń i rozmyślań włościanina.

Ja kocham cały naród,
Chcę go podnieść i uszczęśliwić.
(Adam Mickiewicz).

N. b. p. J. Chr. Kochani Bracia Polacy!

Co mamy czynić, żeby przeprowadzić zgodę w narodzie naszym?

Mamy wiedzieć co tę zgodę zrujnowało.

A co tę zgodę zrujnowało?

1) Karczmy, propinacya, stąd wylęgłe pijaństwo, które nie oszczędziło żadnego stanu, a które sięga aż królów Sasów. Szynki żydowskie z ich siecią żydowską, — spółka szlachcica z żydem, oraz stawianie zbytnie gorzelni i browarów zamiast fabryk, któreby były podporą kraju.

2) Pycha polska, która zalała wszystkie stany, nieoszczędzając nawet duchownego.

3) Czynnik to sobkostwo, czyli „egoizm", na który Adam Mickiewicz się skarżył, czyli jak mówi przysłowie: „Każdy sobie rzepkę skrobie". Z tych trzech czynników wyszło wreszcie:

4) Poniewieranie niższych klas społeczeństwa, i to dobiło naród do ostateczności. Bo za nic tak P. Bóg nie karze, jak za krzywdę wyrządzoną bliźniemu, albo za poniewieranie go. Tu popatrzmy na króla Achaba: za ujmę czci Boga P. Bóg go nie skarał, aż za krzywdę wyrządzoną Nabotowi P. Bóg go srodze ukarał. Dlatego też nie dziw, że się Amerykanom dobrze powodzi, bo mają miłość bratnią, wolność, równość. Jeden drugiemu tam się nie kłania jak u nas. Wyjątek stanowi władza duchowna i świecka, które od Boga pochodzą, którym się też dla P. Boga posłuszeństwo należy, tem więcej, o ile te władze więcej starają się spełnić wolę Bożą. W Brazylii chłop i dygnitarz to jedna ręka, wzajemnie się wspierają w potrzebie; u nas tylko jeden na drugiego z góry patrzy; tu się ukazuje ta pycha polska.

* * *

Jak pracowaliśmy dotąd, żeby się uchronić od zupełnej zagłady, na jaką żyd sobie zaciera ręce, mając w ręku propinacye, szynki, kapitały swoje, wyzyski lichwiarskie, spółkę szlachcica, co mu ułatwia wszystko, oraz handel całego tak pięknego kraju — a my, mając złe ustawy, brak fabryk, produkta nasze idące za granice niewyrobione, a my tyle rąk mamy do pracy — co czyniliśmy?...

Jedni mówią: „to nasze dziedzictwo". *Drudzy* podpierają to dziedzictwo. *Trzeci* zmuszają nas do posłuszeństwa temu dziedzictwu, mówiąc: „kto was słucha, mnie słucha«, (O Boże, otwórz oczy wszystkim). A to zapomniano: „wy jesteście solą ziemi, a jeśli sól zwietrzeje, czem solono będzie?" *Czwarty* wreszcie powiadają: „czujemy dobrze gospodarkę swojego kraju — pod obcym rządem jest nam lepiej"; oraz kłócimy się nawzajem i nienawidzimy jedni drugich. *A żyd* korzysta z tego, i zabiera co lepsze, ciesząc się wielce, że u nas niema zgody.

* * *

Czy już niema ludzi, którym dobro kraju leży na sercu, czyli dobrze myślących?

Są we wszystkich stanach. Jedni, wietrząc niezgodę kraju, i nieporozumienie się stanów ze stanami, puszczają wątpliwości, czy naród potrafi odpowiedzieć swemu zadaniu, to jest czy będzie umiał kiedy dobrze się sam rządzić i wyjść z niewoli obcych. *Księża* starają się podnieść czystość religii katolickiej, *Wielkie masy ludu* chcą i ciągną do sprawiedliwości, a z nią żądają reform odpowiednich naszemu krajowi, i fabryk, żeby kraj miał lepszy dochód a ludzie zarobek, oraz *wiele ludzi ciągnie do zgody*, żeby raz ustały te wygadywania stanu na stan.

* * *

Co mamy czynić, żeby ta zgoda upragniona przez wielu do nas zawitała?

1) Mamy *wyrzucić pijaństwo*, starać się o *monopol wódczany*, starać się o dobre trunki, a takie, które szkodzą kraju a dążą do opicia, wyrzucić. Bo 50 milionów rocznie w Galicyi na wódkę wyrzucanych, a 17 tysięcy szynków samych wódczanych, to nie żaden żart! Ile tu chleba pójdzie! a wiele idyotyzmu się nabędzie i innych chorób! a wiele kryminałów się napełni, na które kraj musi płacić! a wiele szpitali! kto to wszystko policzy?... *Karczmy zamienić na sklepy katolickie.* Połowę gorzelni i browarów zamienić na fabryki! Bogatsi niech zawięzują *spółki fabryczne*, jak to czynią inne narody i bogacą się w naszym kraju!

2) Mamy wyrzucić z siebie *pychę polską*, na rzecz miłości bratniej; odrzucić kłanianie się niepotrzebne. Gdzie jest w mieście wielkie kłanianie się kapeluszami, tam nic dobrego spodziewać się nie można. To właśnie *odpycha* lud od katolickich sklepów. U żyda w sklepie nie potrzeba się kłaniać, ani trzymać kapelusza w ręku! Wyrzucić sute wesela, sute uczty, sute chrzciny i t. p. (bo to jest pycha i pijaństwo). a będziemy mieli lepszy dobrobyt.

3) Wyrzucić egoizm, czyli własne *„ja"* na rzecz sprawiedliwości! To nasz honor być powinien, jeżeli kochamy nasz kraj i Ojczyznę!

Co mają czynić ci, co większą zapłatę wzięli.,. (bogatsi, mądrzejsi)?

Mają pierwsi dążyć do zgody. Mają uznać chłopa za brata swego, a nie żyda. Mają się razem porozumiewać nad niedolą swego kraju. Zdaje mi się, że to lżej być powinno, jak pójść na wojnę albo w legiony. Twarda jest natura ludzka. Powiedziano, że prędzejby Pan Bóg świat stworzył, niż naturę człowieka odmienił. — Ale przecież trzeba się wyrobić, zwłaszcza gdy chodzi o dobro kraju. Tu nic ciężko być nie powinno.

Drobniejsze uwagi:

Czy mamy jedność w stronnictwach? Mamy, bo wszystkie dążą do sprawiedliwości — i... nie mamy, bo każde idzie inszą drogą.

Skąd wyszła sprawiedliwość? Od Pana Boga i do Niego dążyć powinna. W tem się powinny wszystkie stronnictwa zgodzić.

Czego nam najwięcej w kraju brakuje? Zgody. — *Czego lud najwięcej pragnie?* Zgody i jedności.

Gdzie jest u nas największa jedność? W pijaństwie, w ubiorach i egoiźmie. U Francuzów weszliśmy w przysłowie, bo jeżeli się u nich kto upija, to mówią: że „pije

jak Polak“. W Brazylii tak samo nam mówią. Zatem każdy brzydzić się powinien pijaństwem, jako jedyną zakałą naszego społeczeństwa.

Dlaczego walczymy przeciw żydom? Bo ich sieci szkodliwe są dla społeczeństwa. Bo to co ich bogaci, to nas uboży i upośledza.

Czego dowodem jest walka przeciw karczmom i propinacyi? Jest dowodem umoralnienia całej masy ludu, — nowy prąd ożywił ciało ludu.

Czego dowodem były rozruchy? Były wstrząśnieniem gorączkowem chorego ciała, po którem nastąpi przełamanie choroby ku wyzdrowieniu.

Czego mamy się uczyć od żydów? Święcenia świąt i niedzieli, jak w Ameryce i Anglii, gdzie w niedzielę nie dostanie nic nawet do jedzenia.

Dlaczego dobrze i pożyteczno święcić święto nawet i niekatolikowi?

Dlatego, bo oddając cześć P. Bogu prawdziwemu przez wstrzymanie się od wszelkiej pracy, zyskujemy sobie odpocznienie zmysłom i umysłowi naszemu, zyskujemy wesołość umysłu, a przez to nabieramy nowych sił do pracy moralnej i materyalnej. Stąd nie dziw, że Anglicy i Amerykanie największe zdolności mają do wszelkiej pracy.

Z jakiem weselem jadą do Ameryki? Z takiem jak na śmierć, ponieważ nikt nie wie co go czeka.

Coby mogło osłabić emigracyę? Fabryki i odpowiedni zarobek.

Ile zarobi u żyda? Tyle, żeby z głodu nie zginął.

Gdzie są Polacy, co umią dobrze handlować? W Brazylii; to też tam żyd niema co robić.

Czy Pan Bóg ukarał polski naród? Nie, sam się ukarał; bo czynił to, co wiedzie naród do zguby, a sprawiedliwość omijał, która jest podstawą królestw.

Czy Pan Bóg o nas pamięta? A któż nas utrzymuje na wszystkich prawie zakątkach ziemi, i daje nam siłę żywotnią, że żyjemy?..

Komu powinniśmy być wdzięczni po Panu Bogu? Tej, która ziemię polską ulubiła, która Częstochowę osłaniała i Ostrąbramę, którą król Jan Kazimierz we Lwowie za królowę polską obrał. To święto powinno być odnowione po Wielkanocy, o którem wiedzą ledwie duchowni, a które powinno się świętem kościelnem święcić, co daj Boże!

Kto dał człowiekowi wolną wolę? Pan Bóg.

Który rząd nie ogranicza tej wolnej woli? Rząd Amerykański; karze surowo tylko występki.

„Coby za szczęśliwy był ten człowiek, któryby stany pojednał“—słowa ks. Dziekana Koleńskiego z Rymanowa.

Obym się doczekał przynajmniej choć tego.
By w kraju ukochał brat brata swojego.

Jan Wawrz. Guzik z Głowienki.

Karczma = „Kar-ćma“.

„Kar-ćma“ — to *kar* liczba mnoga.
Kar zawisłych nad narodem —
„Ćma“ w poznaniu woli Boga,
Postępu wszelkiego grobem.

„Kar-ćma“ — to nasze sumienie,
Stękające pod ciężarem —
Widząc ludu upodlenie,
Pali nas rumieńca żarem.

„Kar-ćmo“, karczmo! tyś sprawiła,
Że lud rósł jak w stajni woły,
Kiedy szlachta ani śniła,
By lud kształcić, stawiać szkoły...

Tylko „kar-ćmy“ i browary,
A w nich z sprytu znane żydy,
Wrogi mienia ludu, wiary...
Ojce galicyjskiej biedy!

Ci porósłszy w pierze z ludu
Korzystają z sposobności,
By w nagrodę swego trudu
Objąć w szpony liczne włości.

A stąd dalej: do urzędów...
Dalej... jako właściciele,
Wedle prawa, mienia, względów
Stają na narodu czele!

W ręku żydów nasze losy.
W ich kieszeni nasze mienie,
„Biada“! woła pod niebiosy
W braku ziemi Lasze plemie.

Co rok szmat jej w przepaść leci,
Nikt nie spieszy na ratunek!
Co rok więcej głodnych dzieci,
O jutro większy frasunek.

Co rok, co krok, włość za włością
Wypada z rąk naszych roli,
Realność za realnością,
Co rok cięższa ludu dola!

Co rok wróżą dłoń silniejszą,
Wywłaszczając nas z dziedzictwa;
Co rok siła nasza mniejsza
Wśród ludów współzawodnictwa.

Co rok schodzą się posłowie
W Sejmie radzić nad niedolą,
Niejako stanów ojcowie,
Ale... nie nad naszą rolą.

„Kar-ćma“—karczma! Jej zniesienie
Znaczy: zniesienie pańszczyzny;
Znaczy: oczyścić sumienie,
Znaczy: wzmocnienie Ojczyzny!

„Kar-ćma“—Karczma! Jej zniesienie —
W całej pełni, namacalne —

Znaczy: ludu odrodzenie,
Głosi pienie tryumfalne:
„Pokój, pokój, pokój święty,
Zawarty pomiędzy nami —
Kamień z drogi usunięty,
Co waśnił pomiędzy stanami".

Karczma, jak złość Faraona,
Niechaj w nurtach swych utonie,
Co lud gryzła, niechaj skona,
Niech w siarczystym piekle płonie!

„Kar-ćma" silna, zbudowana
Na opoce niewolnictwa,
Stoi opieka szatana,
Przez potężne pośrednictwa!

Trza potęgi, równej siły,
Trzeba mocy, by ją zburzyć,
By ją zepchnąć do mogiły,
Trzeba piekło całe wzburzyć!

Co zda się rzecz niepodobna —
A jednak... tak! *Siłą woli*,
Jednością, wszystko podobna:
Precz z „kar-ćmą"! koniec niewoli!

Mamy Posłów naszych, z ludu,
Do nich wnośmy apelacyę:
„Oczyście nas z tego brudu!!!"
Ten głos ma dziś pierwszą racyę.

Lichwin, 26/1 1899. *J. M. z Z.*

Myjak

SEJM.

Przerwane z końcem grudnia obrady rozpoczęły się 22. lutego na nowo.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego weszło sprawozdanie Wydziału krajowego o fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka. Są to ogromne dobra, z wieloma folwarkami, lasami, młynami itd. Wszystko to ś. p. hr. Skarbek zapisał na zakład sierot w Drohowyżu, gdzie sieroty miały znaleźć opiekę, utrzymanie i wychowanie aż do wyuczenia się jakiego rzemiosła. Toteż w zakładzie prócz szkoły zwyczajnej są także szkoły różnych rzemiosł.

W ostatnich czasach okazały się nieporządki w zarządzie funduszami, które doprowadziłyby do upadku fundacyi. Według testamentu zawiadowstwo (kuratorya) należy do familii hr. Skarbków, z kontrolą Wydziału krajowego. Już w przeszłym roku robiono grube zarzuty kuratorowi. W tym roku odmówił Wydział krajowy swego potwierdzenia na rachunkach. Sprawa roztoczy się w Sejmie i tej gospodarce musi się koniec położyć.

Sprawę wydzielenia gminy Wiązowicy z okręgu sądowego w Jarosławiu (z wnioskiem przychylnym) tudzież sprawę wydzielenia gmin: Głobikowy, Głobikówki, Gorzejowy i Siedliska-Bogusz z okręgu sądu powiatowego w Pilźnie a przydzielenia do sądu pow. w Brzostku (z wnioskiem przychylnym) odesłała Izba do komisyi prawniczej.

P. *Jabłoński* popierał swój wniosek o otwarcie seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie.

P. *Średniawski* popierał ważny wniosek swój o podwyższenie wynagrodzenia za podwody (forszpany) dostarczane przez gminy na żądanie władz wojskowych. Odesłano do komisyi administracyjnej.

P. *Kramarczyk* wniósł interpelacyę do Rządu z powodu odmawiania przez obszar dworski gminie Szczerk (pow. Biała) należących się jej serwitutów lasowych.

Najwięcej wszystkim zaprząta głowy sprawa galicyjskiej kasy oszczędności Dyrekcya wydała pożyczek przeszło 7 milionów na weksle, które nie mają zupełnego pokrycia. Z tego powodu pójdzie cały majątek kasy 3 miliony i braknie jeszcze $1^1/_2$ miliona. Skądże wziąść te $1^1/_2$ miliona? Albo kasa upadnie, a z nią narażeni będą na straty wszyscy, którzy mieli tam albo wkładki albo pożyczki, — albo ktoś poręczy te $1^1/_2$ miliona. Powszechnie wołają: „niech kraj poręczy". I tu znów jest niebezpieczeństwo dla kraju, że się kraj zawikła w niebezpieczne sprawy.

Zastanawiają się nad tem, co robić. Jedni są za poręką, drudzy przeciw. Do narady wezwano z naszych: pp. Kramarczyka i Bojkę. U JE. P. Namiestnika byli o wyjaśnienie: Potoczek, Kramarczyk, Bojko i Wójcik.

Na posiedzeniu 23. lutego wniesiono następujące interpelacye do Rządu i wnioski:

Pos. Szwed: o przyznanie uwolnienia od opłaty taryfy kolejowej dla tych osób, które podróżują gwoli spełnienia powinności wojskowej;

Pos. Cielecki, w sprawie niszczenia kanianki;

Pos. Data, w sprawie przyspieszenia przeniesienia Sądu powiatowego ze Ślemienia do Suchej;

Pos. Potoczek względem kontrolowania preteksyj wekslowych do włościan, zaskarżonych przez wierzycieli żydów;

Pos. Warzecha z zapytaniem, czy Rząd prowadzi ewidencyę poddanych pruskich, przebywających w Galicyi, i kiedy wyczerpie się cierpliwość Rządu wobec polityki pruskiej?

Pos. Wójcik, o utworzenie drugiego zakładu sadowniczego w zachodniej części kraju.

Jeszcze o gal. Kasie oszczędności, Na posiedzeniu 23. lutego Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie o Kasie oszczędności.

Kasa oszczędności, pierwsza w kraju powstała na wniosek posła i zastępcy Marszałka byłych „Stanów" galicyjskich Tadeusza Chochlika w r. 1843. drogą składek. (Zauważyć należy, że „Stany" znaczyło w tym czasie tyle, co teraz »Sejm"— z tą różnicą, że w tych Stanach chłop (poddany) nie miał miejsca. Tyle nawiasem). Kasa oszczędności powstała tedy jako zakład „dobroczynny". I była

zakładem „dobroczynnym“ nie w znaczeniu udzielania „wsparcia“ (czyli jałmużny), ale dobroczynnym dla potrzebujących kredytu (pożyczek), dobroczynnym dla oszczędzających. Zysk Kasy nie był niczyim zyskiem, tylko zyskiem dobra publicznego, bo Kasa nie była i nie jest niczyją własnością. Czysty zysk rozdzielała Kasa corocznie na różne potrzebne zakłady, pobudowała własnym kosztem szkołę przemysłową, i zebrała własny majątek (fundusz rezerwowy) około 4 milionów. Stało się to w ciągu lat 50.

W ostatnich latach Dyrekcya dobroczynność zakładu obróciła na spekulacye naftowe pp. Szczepańskiego i Spki. Prócz tego wkradły się także inne nieporządki w Kasie, które pójdą pod sąd. Tak urosła owa suma 7 milionów. Gdyby była trysła nafta, byłoby się wszystko w Kasie załatało i panowie używający kredytu byliby panami, — a pan dyrektor Zima z nimi także. Ale szczęście nie dopisało, i wszystko wyszło na jaw. Powstał popłoch. Wszystko rzuciło się do odbierania swych oszczędności. I Kasa zwróciła już 3 miliony, a dalszych 6 milionów ma wypowiedzianych. Tymczasem Kasa nie może zwrócić wszystkich pieniędzy, bo te pieniądze są na pożyczkach.

Gal. Kasa oszczędności ma dziś około 20 milionów pożyczek hipotecznych, pożyczonych na spłatę w latach 20 do 50. A prócz tego jeszcze 10 milionów w obrocie.

Upadek Kasy oszczędności sprowadziłby upadek tych dłużników, a nadto upadek wielu kas zaliczkowych i innych, które stamtąd kredyt czerpały, stąd upadek jej odbiłby się i na włościanach, a nadto ponieśliby straty i ci, którzy w Kasie swoje oszczędności składali. Do tego nie można dopuścić — tym bardziej, że Kasa w latach kilku z corocznych zysków pokryć może straty. Ustanie tylko owa wspomniana wyżej dobroczynność przez lat kilka, — a nie poniesie nikt straty i nie potrzebuje swoich wkładek wypowiadać. Teraz gdzie jest poręka, że strat nie będzie? Tę porękę daje Sejm (kraj) po zbadaniu sprawy, i zastrzega sobie za to dozór nad Kasą. Tak może być wszystko uratowane, a Kasa odzyska swoje dawne zaufanie.

Sprawę przydzielono osobnej komisyi do zbadania i lada chwila będzie uchwalona poręka sejmowa, bo wszyscy się zgadzają, że to jeszcze najlepsze wyjście — i nauka na przyszłość, że *kontrola wszędzie musi być bardzo dokładną, że nie można nikomu dawać zbytniego zaufania.*

ZE ŚWIATA.

Węgry. Prezydent ministrów br. Banfy ustąpił. Cesarz, czyli właściwie „król« węgierski (bo w Węgrzech cesarz uustryacki ma tytuł króla węgierskiego) powołał na miejsce Banfy'ego Szella. Powodem ustąpienia była „obstrukcya“ w sejmie węgierskim, podobna jak w Wiedniu. Banfy chciał rozwiązać Sejm. Najj. Pan nie zgodził się na to. W ten sposób zwyciężyła mniejszość.

Wiedeń. Niemcy naradzają się, czyby i oni nie mogli tak zwyciężyć w Wiedniu, jak mniejszość węgierska w Peszcie. Ale jest różnica. Węgierska mniejszość nie ciągnie poza granice, a mniejszość niemiecka w Wiedniu ciągnie do Prus. Zwycięstwo takiej mniejszości oznaczałoby zwycięztwo Prus nad Austryą, nawet u siebie w domu. — Na to dynastya (ród cesarski) nie może się zgodzić, ani nikt, kto nie życzy sobie przewagi pruskiej, która i tak daje się nam we znaki. Ale niemcy postanowili wytrwać w swoich uroszczeniach.

Francya. Prezydent Republiki (tyle co król wybieralny) Feliks Faure umarł 17. lutego nagle. Wybrany *Emil Loubet.* Na trumnie zmarłego prezydenta złożył wysłannik rosyjski w imieniu cara wieniec. Inni monarchowie również wysyłają swoich delegatów.

W Paryżu po wyborze nowego prezydenta przyszło do rozruchów. Jedni krzyczeli za, drudzy przeciw, aż się pobili i poranili.

Rosya. Z powodu zgonu prezydenta republiki francuskiej pisze jedna gazeta rosyjska: „Niech się stanie co chce, Rosya pozostanie nie tylko przyjaciółką Francyi, ale pójdzie z nią zawsze ręka w rękę“.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*